

PODLASIAK

tygodnik społeczno-ekonomiczny, poświęcony sprawom Podlasia.

Warunki przedpłaty

Kwartalnie 3 złote 50 gr.

łącznie z przes. poczt.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administracji:
Biała-Podlaska, ulica Narutowicza L. 45.
otwarte codziennie od 2 — 5.

Filja Redakcji i Administracji:
Siedlce, ulica Szpitalna L. 5.
otwarta codziennie od g. 10 — 12 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Ceny ogłoszeń:

Strona $\frac{1}{2}$, 200 zł., $\frac{1}{4}$, 110 zł., $\frac{1}{8}$, 60 zł.,
 $\frac{1}{16}$, 30 zł., $\frac{1}{32}$, 18 zł., $\frac{1}{64}$, 10 zł. Ogłoszenia fantazyjne i bilanse przed i w tekście o 50% drożej. Reklamy o 100%
Drobne po 10 groszy za wyraz.

Na marginesie sensacyjnego procesu.

Rzadko kiedy sala Sądu Powiatowego w Białej była tak wypełniona jak w owym dniu 24 maja r. b. gdy na ławie oskarżonych zasiadło 20 osób w wieku od 22 do 65 lat, którym zarzucano zakłócenie spokoju publicznego i zerwanie odczytu p. Kadena-Bandrowskiego. Wszystkie sfery Białskiego społeczeństwa były tam reprezentowane. Przeciwnikami ich było 11 oskarżycieli miejscowych „Strzelców“, młodzieńców od 20 do 30 lat.

Po co przyszły na sprawę w dzień roboczy tak liczne tłumy?

Oto nie w poszukiwaniu niezdrowej sensacji i miłosnych dreszczy, jakie zapowiadał w swym odczycie p. Kadena, lecz w poszukiwaniu prawdy, która jak oliwa zawsze w końcu wypłynie na wierzch. Zadawano sobie pytania kto zakłócił spokój i przyzwoitość publiczną czy p. Kadena-Bandrowski, jego nieliczni wielbiciele i wielbicielki, obrzucający swych przeciwników stekiem ordynarnych wyzwisk, czy też ci, którzy spokojnie choć głośno i stanowczo zaproponowali przeciwko sensacjom wygłaszanym przez Bandrowskiego, a zapowiedzianym w afiszu?

Dziwny to był sąd: Nader gorliwymi świadkami oskarżenia byli ci sami młodzieńcy, którzy wnieśli skargę do p. Prokuratora na oskarżonych, gdy ani policja, ani żadna kompetentna władza — same nie uznały zająć na odczycie Bandrowskiego za zakłócenie porządku publicznego.

Po mimowoli humorystycznych zeznaniach świadków z chwilą ukończenia śledztwa sądowego zmieniły się role: Oskarżycielami stali się faktycznie oskarżeni, gdyż wykazali oni dowodnie istotną wartość „świętego oburzenia“ jakim zapalał zwolennicy p. Kadena, przytoczyli treść częściowego odczytu w Białej, treść jego dzieł, scharakteryzowali jego bohaterów i bohaterki oraz szerzone przezeń idee społeczne i moralne. Oto dopiero przy rozprawie zwolennicy Bandrowskiego dowiedzieli się czego byli zwolennikami i przekonali się do kąd ich prowadzą usanowani przewodnicy moralni. Prawdziwi inspiratorzy procesu ukryli się za plecami swych wychowanków i nawet żaden z nich nie uznał za wskazane przybyć na rozprawę, aby im dodać bodaj ducha. Rzecz zupełnie zrozumiała: Po co mieli kompromitować się dygnitarze? — woleli, by za nich kompromitowały się ofiary ich „bezpartyjnego“ zacietrzewienia! — Żal było patrzeć na tych obalamuconych przez swe władze chłopaczków, otepiałych w czasie procesu rewelacyjnymi dowodami złożonymi przez oskarżonych. Wielu ze słuchaczy po-

stanowiło sobie zapytać się owych ukrytych prowodyrów, czy znają oni i czy istotnie podzielają poglądy p. Bandrowskiego iż po tylu ofiarach wyzwolona Ojczyzna jest „odzyskanym śmietnikiem“, najwyżsi kierownicy nawy państwowej bandą fałszerzy, oszustów, rozwydrzonych samców, myślących wyłącznie prawie o robieniu „bajecznych karier“ po przez łzy i krew, ludźmi bez honoru, zdrajcami nużającymi się w błocie, brudzie i smrodzie moralnym, że Boga niema, cnota jest przeżytkiem, że kobieta polska może być tylko głupią gęsią albo wyuzdaną rozpustnicą, każda organizacja społeczna — szajką karjerowiczów, a robotnicy są „kupą odgarniętego błota“? Czy chcieliby istotnie zwolennicy i wielbicielki p. Kadena, by ich mężowie, żony, bracia, siostry i dzieci, oraz wychowanki i wychowankowie w gimnazjach i szkołach powszechnych przejęli się ideologią zwyrodniałego lub też do gruntu zepsutego autora i upodobniali siebie, a więc stopniowo i naród do przedstawianych przezeń jednostronnych typów jednostek i grup społecznych w Polsce?

Sprawa otworzyła oczy nawet tym, którzy dotychczas ślepo wierzyli w mądrość i moralność podawaną przez różne „bezpartyjne“ stołeczne i prowincjonalne „postępowe“ i „sanujące“ społeczeństwo nasze piśmidła, „bloki“, „koła obywatelskiej pracy kobiet“ i temu podobne wszelkie partyjne „bezpartyjności“!

Świadomi i z charakterem ludzie w Polsce muszą się wreszcie zdecydować mieć **jedną tylko twarz!** Ci bowiem, którzy istotnie pragną ocalić przed zagładą fundamenty naszego moralnego i społecznego zdrowia muszą bez względu na przynależność partyjne — **mieć cywilną odwagę występowania jawnie** przeciw zamachom na duszę młodzieży i narodu zwłaszcza, gdy idą one jako program od góry, a więc są stokrotnie zjadliwsze i zgubniejsze niż zamachy od dołu, niszczą bowiem wszystkie autorytety społeczne i dorobki duchowe wielu pokoleń.

Dla oceny społecznej szkodliwości fabrykatów p. Kadena nie trzeba być koniecznie ani endekiem, ani opozycjonistą, ani literatem — **wystarczy być uczciwym człowiekiem i uczciwym polakiem!** Prawdziwa uczciwa etyka osobista i społeczna tak jak prawda może być tylko jedna dla wszystkich ludzi i partii.

Ci, którzy zainicjowali sprawę sądową, jak również ci, co podpisali skargę do p. Prokuratora (podpisały się tam i takie bohaterki, które na omawianym odczycie nie

były wcale!) chcieli oczywiście za pośrednictwem Sądu pognać i upokorzyć przeciwników p. Kadena. Nie spodziewali się, że garstka obywateli w obronie oplutych w dziełach Bandrowskiego: Polski, kobiety, wodzów, wojska, robotnika, — uderzy radykalnie po brudnych łapach tych apostołów Antychrysta i, że sprawa ta, która odbyła się w małym prowincjonalnym miasteczku odbije się głośnym echem po całym Kraju, ocuci uspiionych i skupi bez względu na partje pod jednym sztandarem zwycięstwa dobra nad złem i Ojczyzny nad komunistyczną międzynarodówką.

Szczegółowe sprawozdanie z przewodu sądowego w dniu 24. V. 1930 damy w jednym z najbliższych numerów.

„Nowa religja“ na wsi polskiej.

Tygodnik „Wici“ jest organem Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej, grupy wprawdzie nielicznej, ale znajdującej oddźwięk i poparcie u czynników rządowych, samorządowych, a zwłaszcza wśród nauczycielstwa, należącego do Związku N. S. P. i „Ogniska“.

W ostatnim czasie „Wici“ bardzo często zajmują się sprawami religijnymi. I tak np. w jednym z ostatnich numerów znajdziemy artykuł „Duch religji a kler“. Teolog „Wici“ stwarza przede wszystkim nową pojęcie religji chrześcijańskiej. Nie jest to stosunek Boga do człowieka, o Bogu ani o Stwórcy artykuł wogóle nie wspomina, jedynie raz mówi, że „zaduma się człowiek o swej wielkości na ziemi i swej małości ziemnego robaka wobec tajemniczego ogromu wszechświata“.

Religja chrześcijańska, według „Wici“, to „potężna siła moralna w ziarnach słowa Syna Ciesli (!) z Nazaretu, mająca bezustannie przekształcać i burzyć wszystko, co technicznie bezduchem i jałowością starych form. Religja to bezskuteczne (?) doskonalenie, to niewyczerpane źródło reformatorsko-twórczych sił i natchnień — przez nieustającą przemianę dusz do jaknajdoskonalszego ładu społecznego współżycia człowieka z człowiekiem“...

Po tem preludjum następuje właściwy temat. Otóż podobno ludy słowiańskie w okresie pogaństwa, mając swoją religję, nie znały kasty kapłanów. „Sądzę — mówi teolog „Wici“ — że rolę kapłana spełniał wśród nich człowiek najbardziej uduchowiony... sądzę, że rodzacy się dziś na wsi młody wolny w duchu człowiek, prawnuk i dziedzic dawnych Słowian, coraz częściej będzie

się buntował przeciwko pośrednictwu między nim a najgłębszymi prawdami życia... nie wytrzyma próby życiowej dzisiejszy monopol księży na zbawienie.. nowy, idący człowiek sam zatroszczy się o swoją religijność i zbawienie. Jedynie tylko funkcję formalno i administracyjno-kościelną ten nowy człowiek pozostawi duchowieństwu...

Na innym miejscu tego samego numeru p. Lutyk, jeden z głośniejszych bohaterów konferencji łowickiej, załamuje ręce nad tem, że wiele jest jeszcze ludzi na wsi, którzy bardziej wierzą w księdza niż w Boga.

Na tych cytatach poprzestajemy. „Wici” stawia sprawę jasno: my chcemy wprowadzić swoją, nową „religię”, teozoficzną, inną od religii katolickiej. Nie chcemy religii, która uznaje pośredników między Bogiem a ludźmi, kapłanów.

Ta szarość „Wici” ułatwia katolikom zajęcie właściwego stanowiska wobec czynników, które „Wici” reprezentują na polskiej wsi.

Posiew pp. Radwanów, Godeckich, Dzierżyńskich i inn. ministerjalnych pedagogów wśród naszej młodzieży wiejskiej przynosi swój plon na odcinku radykalnego Związku młodzieży wiejskiej.

Sesja Sejmu odroczone na 30 dni.

Jak wiadomo, miał się Sejm warszawski zebrać na nadzwyczajną sesję, zwołaną na żądanie Centrolewu. Po godz. 11 przybył do marszałka Sejmu szef gabinetu prezesa Rady Ministrów, który doręczył p. Daszyńskiemu zarządzenie Prezydenta Rzplitej, odraczające na podstawie art. 25 konstytucję nadzwyczajną sesję Sejmu na dni 30. Odroczenie Sejmu wywołało w kołach politycznych wielką sensację. Jest rzeczą wielce prawdopodobną, że i po tych dniach Sejm nie dojdzie już do głosu. Sesja będzie albo zamknięta, albo ponownie odroczone. Spodziewać się można rozwiązania Sejmu w jesieni i nowych wyborów z końcem zimy lub wczesną wiosną na podstawie zmienionej dekretem Prezydenta Rzplitej ordynacji wyborczej.

Tylko do 30 czerwca będą ważne pap. 5-cio zł.

Ostatnio ministerstwo skarbu rozesłało okólnik do władz skarbowych, przypominając, że banknoty 5 złotych z datą 25 października 1926 roku tracą moc prawnego środka płatniczego z dniem 30 czerwca br.

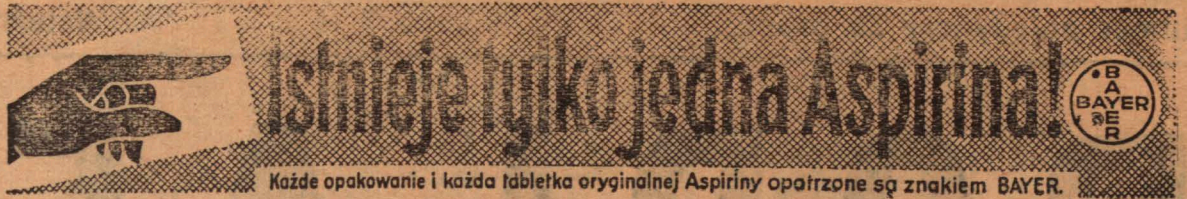
Poczynając od dnia 1 lipca 1930 roku do dnia 30 czerwca 1932 r. bilety powyższe będą wymieniane oraz przyjmowane przy uiszczaniu wszelkich należności w kasach skarbowych, instytucjach państwowych oraz oddziałach Banku Polskiego.

Po dniu 30 czerwca 1932 r. obowiązek wymiany tych biletów ustaje.



Władysław Orkan.

Dn. 14 maja zmarł w Krakowie znakomity pisarz, syn ludu wiejskiego. Władysław Orkan. Właściwe jego nazwisko brzmiało „Smreczynski”. Przybranym nazwiskiem „Orkan” podpisywał swoje utwory i to przybrane na-



Każde opakowanie i każda tabletka oryginalnej Aspiryny opatrzone są znakiem BAYER.

zwisko (pseudonim) zrosło się z nim na stałe.

Orkan był synem chłopskim z Podhala, z pod Tatr. Jak tylu innych synów ludu, których pragnienie wiedzy pcha do szkół, zaznał Orkan w czasie studiów biedy, głodu i chłodu. Nie potrafiło w nim miasto zabić, jak w tylu innych, serca chłopskiego, umiłowania chaty, z której wyszedł i twardej kamienistej ziemi podhalańskiej, która go zrodziła. Pozostał im wierny do końca swego twardego i nie usłanego różami żywota.

Utwory powieściowe Orkana i wiersze jego przepojone są miłością ziemi podhalańskiej i braci chłopskiej uprawiającej w znojmym pocie niewdzięczną skalistą ziemię podtatrzańską. W ostatnich latach zamieszczał Orkan w jednym z dzienników krakowskich „Listy ze wsi”, w których przedstawiał życie wsi, jej potrzeby i bolączki, zwracając uwagę społeczeństwa na zaniedbanie interesów tych, którzy są podstawą siły i potęgi narodu.

Miasto Warszawa w uznaniu zasług Orkana jako pisarza przyznała mu nagrodę literacką w wysokości 15 tysięcy zł.

Zwłoki s. p. Orkana mają być przeniesione z Krakowa na Podhale i pochowane u stóp gór tatrzańskich.

WL. ORKAN.

O ziemi!...

*O ziemi nędzy i zamarłych kęp!
W tonie twem ognie gorzej głęboko.
A pierś twa zimną i twardą opoką,
Którą lemiem targa człowiek sęp...*

*Nad tobą codziennie białe słońce wschodzi—
Jużby i skały stopił ciągły żar;
A tyś niezmienna z praodwiecznych kar,
Twoje ciato ścięte w lód i wiecznie chłodzi...*

*Nad tobą tarcza księżycy srebrzysta
Co noc zawisa, blada i promienna —
A tyś, jak prawda jakaś praodwieczysta,
Złodowaciała, zimna i kamienna...*

*Tysiące karmi twój niewdzięczny plon —
Lecz mowa ich jest nieustannym tkaniem,
Żywot każdego powolnym konaniem,
A życie wszystkich — jeden cichy zgon...*

Pałaca sprawa.

Przed dwoma miesiącami rozeszła się w Siedlcach pogłoska, że Magistrat zamierza przenieść stację autobusową z dotychczas zajmowanego miejsca koło kościoła św. Stanisława, na jakieś inne, bardziej nadające się do tego celu. Projekt ten, ze wszechmiar godny poparcia, spotkał się z wielkim uznaniem katolickiej części mieszkańców naszego miasta. Bo istotnie urządzenie stacji autobusów tu, gdzie ona znajduje się obecnie, jest z wielu względów niewłaściwe. Kościół św. Stanisława wraz z dawną bramą tryumfalną, a obecną dzwonnica, stanowi prawdziwą ozdobę Siedlec. To też człowiekowi o silniej rozwiniętym poczuciu estetycznym przykro jest pa-

trzeć, jak u stóp tego pięknego zabytku tkwią bez przerwy niemal te niewątpliwie potrzebne, lecz prawie zawsze pozostające w niezgodzie z elementarnymi przepisami o higienie i estetyce—środki lokomocji. Wpływa to w niesłychanie ujemny sposób na wygląd tej części miasta i nasuwa niewesołe refleksje na temat naszej obojętności dla spraw, dotyczących podniesienia i wyzyskania walorów zewnętrznych stolicy Podlasia.

Ale jest jeszcze inna, poważniejsza kwestja nad którą warto się zastanowić. Stacja autobusowa jest z racji swego przeznaczenia miejscem, gdzie zbierają się gromady ludzi, którzy zachowują się czasem w sposób mocno kolidujący z przepisami o dobrem wychowaniu, czemu trudno się oczywiście dziwić i trudno wymagać, aby było inaczej. Trzeba jednak pomyśleć o tem, że te wszystkie zgiełkliwe dyskusje, te ad hoc organizowane libacje, to załatwianie różnych geszefców — wytwarza często nieznośny hałas, który niejednokrotnie przeszkadza modlącym się wiernym. Człowiek dzisiejszy, zmęczony walką o byt, zgnębiony przyziemnymi troskami, wyczerpany uciążliwą pogonią za groszem, mało ma czasu na modlitwę. Trudniej mu też o odpowiedni nastrój, o skupienie i oderwanie się myśli od ciężkiej rzeczywistości. To też gdy przychodzi do świątyni, by u stóp Boga złożyć zmęczoną życiem duszę, chciałby, aby mu tej chwili nie zamącił żaden odgłos z tego świata, o którym chce bodaj na moment zapomnieć. Ale w tych okolicznościach jest to prawie niepodobieństwem, a mało jest wybranych, którzy posiadają dar modlitwy i zdolność zatopienia się w niej bez względu na otaczające ich warunki.

Trzeba też wspomnieć, że nabożeństwo o charakterze bardziej publicznym, jak np. procesja, staje się dla oczekujących na autobusy podróżnych, zwłaszcza innych wyznań, rodzajem widowiska, na temat którego czynią sobie różne uwagi, niejednokrotnie bardzo niewłaściwe, a nawet uwłaczające powadze nabożeństwa, co jest profanacją świętego miejsca i naszych uczuć religijnych.

Ludność katolicka Siedlec, kierowana dbałością o podniesienie w mieście poziomu religijnego, jak również o jego wygląd estetyczny, zwraca się do Przewielebnego miejscowego Duchowieństwa z gorącą prośbą o interwencję w tej sprawie u władz miejscowych.

Należy ufać, że tak poparta prośba spotka się z całkowitem zrozumieniem tych władz i że przeniesienie stacji autobusowej stanie się kwestją najbliższych tygodni.

Fidelis.

Wielki odpust w Kodniu.

Aby zadość uczynić życzeniom ludu wiernego Podlaskiego w jego przywiązaniu do swojej Matulchny, Matki Boskiej Kodeńskiej i Królowej Podlasia, Ojcowie Oblaci którym Jego Ekscelencja, ks. Biskup Podlaski powierzył straż nad cudownym obrazem postanowili tego roku urządzać cztery główne odpusty, mianowicie: w Zielone Świątki, Nawiedzenie Najśw. Marji Panny, Wniebowzięcie Matki Boskiej i Narodzenie.

Pierwszy odpust będzie w Zielone

Świątki. Porządek następujący: W sobotę, 7 czerwca, po południu przywitanie kompanij, o godzinie 6 po południu obchody Drogi Krzyżowej na wałach zamkowych z kazaniem. O godz. 7 uroczyste nieszpory, po niesporach procesja Przenajświętszego z świecami do kaplicy św. Ducha, gdzie przez całą noc odbędzie się adoracja Najśw. Sakramentu. W niedzielę rano o godzinie 5 primarja z kazaniem. O godzinie 7 wotywa z kazaniem, po kazaniu procesja z Przenajświętszym Sakramentem do bazyliki. O godzinie 9 pierwsza suma, o godzinie 11 druga suma z kazaniem. Po południu o godzinie 3 nieszpory z kazaniem pożegnalnym.

Uprasza się pańników żeby możliwie w swoich parafjach się spowiadali dla braku spowiedników, którzy nie będą mogli przybyć z powodu nabożeństw świątecznych w swoich parafjach

KRONIKA PODLASKA.

KALENDARZYK.

1 czerwca	— Nikodem	— niedziela
2	— Érasma	— poniedz.
3	— Klotyldy	— wtorek
4	— Kwiryna	— środa
5	— Bonifacego	— czwartek
6	— Norberta	— piątek
7	— Roberta	— sobota

Z SIEDLEC.

Zebranie Towarzystwa Lekarskiego.

Dnia 20 maja b. r. odbyło się posiedzenie lekarskie, na którym przewodniczył długoletni prezes Dr. Adam Jaroński ze Sterdyni, a obecnie przebywający w Warszawie. W uznaniu zasług Towarzystwo Lekarskie wybrało Dr. Adama Jarońskiego członkiem honorowym tegoż Towarzystwa.

Na posiedzeniu zostały wygłoszone 2 odczyty: jeden przez p. Dr. Skwarczyńską z Warszawy, p. t. „Angina i błonica u dzieci” Drugi wygłoszony przez Dr. Krakówkę z Siedlec, „Zapalenie mózgu u dzieci w szpitalu N. M. P. w roku 1929 i pierwszym kwartale 1930 r. w Siedlcach.

Teleskop. Miejskie Muzeum Ziemi Podlaskiej im. M. Aslanowicza, w maju, czerwcu i lipcu r. b. będzie czynny w Muzeum Miejskim (Stary Ratusz nad Biblioteką Miejską Teleskop).

Obserwacja księżyca — w soboty i niedziele od godz. 20—21 w dni pogodne w czasie, gdy księżyc jest widzialny. Obserwacja okolicy Siedlec w niedziele w dni pogodne od godz. 12—13.

Z Opieki Społecznej. Przy magistracie siedleckim, wydział Opieki Społecznej zorganizował dla bezrobotnych pomoc lekarską w specjalnym ambulatorjum przy szpitalu Najśw. Marji Panny, gdzie jeden z lekarzy przyjmuje i odwiedza chorych w mieście, wskutek czego wytworzył się taki stosunek, że 50% przychodzi a 90% odwiedza się na mieście zupełnie zbytecznie, tylko czas lekarzom zajmuje. Tacy to starają się w różny sposób wydstać specjalne kartki na dożywianie od lekarzy. Dlatego też lekarzom zaleca się tylko leczenie, a co do dożywiania winna zająć się Opieka Społeczna na podstawie wywiadów czynionych przez opiekunów społecznych.

Zmiana na stanowiskach. W ubiegłym tygodniu Inspektorem Samorządu Gminnego mianowany został dotychczasowy burmistrz m. Mordy P. Kester a sekretarzem Sejmiku p. Anusiak dotychczasowy Inspektor samorządu, na miejsce zwolnionego p. Pasiaka.

Z SOKOŁOWA PODL.

Dn. 18 b. m. odbył się w Domu

Ludowym zjazd powiatowy Str. Nar., przy udziale przeszło 200 osób, pod przewodnictwem p. Paczuskiego. Zjazd zagał prezes zarządu powiatowego Str. Nar., p. Popławski, poczem przemawiali pp. posłowie: Al. Dębski o sprawach politycznych i J. Milik o położeniu gospodarczym. Zebrani gorąco dziękowali pp. posłom za przybycie i gruntowne zapoznanie ich z sytuacją polityczną i gospodarczą.

Z ŻELISZEWA PODL.

Dn. 8 b. m. odbyło się zebranie członków i sympatyków Str. Nar., pod przewodnictwem p. Polkowskiego, przy udziale 80 osób. Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił p. pos. J. Milik. Zebrani uskarżali się na ciężkie położenie rolnictwa i solidaryzowali się na całkowicie z działalnością Stronictwa Narodowego.

Z BIAŁEJ.

Dnia 25/V przed południem zdarzył się przed gmachem tutejszego Sądu Okręgowego napad. Do przechodzącego ulicą podprokuratora Tomczaka podszedł inż. Gürtler i uderzył go w twarz. P. Gürtler przybył w tym celu specjalnie do Białej. Podprokurator Tomczak kazał go aresztować. Sprawa ma podobno podłoże osobiste.

Nieszczęśliwy wypadek. Dn. 25-go o godz. 18 m. 45 na lotnisku P. W. S. odbywały się ćwiczenia uczni z aoroklubu tejże wytwórni.

Podczas takich ćwiczeń na samolocie jeden z uczniów Cz. Malczak wpadł w korkociąg stracił równowagę i nie mogąc wyrównać lotu aparatu runął na ziemię z wysokości około 100 mtr. Nieszczęśliwego natychmiast wydobyto z pod częściowo rozbitego samolotu. W stanie ciężkim odwieziono do miejscowego szpitala.

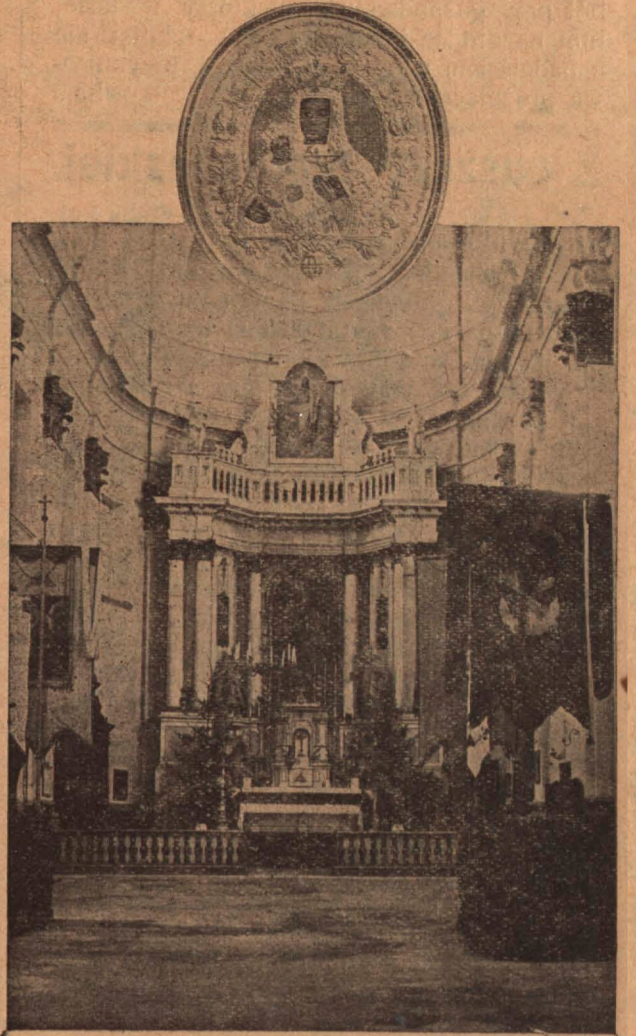
Zamach samobójczy. W dniu 26 maja o godz. 2-jej popołudniu kapral Niedzielski lat 24 w koszarach 34 pp. wystrzelał z karabinu pozbawił się życia.

Przyczyna samobójstwa nie wyjaśniona. Dochodzenie prowadzą władze wojskowe.

Korespondencje.

Z Leśnej Podlaskiej.

Wśród pól i łąk, w zapadłym kącie Podlasia, w wieńcu drzew wznosi się wspaniały kościół i tuż przy kościele i opodal także wśród drzew wznoszą się ładne, przeważnie murowane domy i inne budynki — to Leśna Podlaska. Jest tam w kościele cudowny obraz Matki Boskiej Leśniańskiej. Tam ludność Podlasia koi swe troski i wyprasza sobie łaski od Boga, za przyczyną ukochanej swojej Matki. Leśna Podlaska zdala jest podobna do miasteczka, ale jest to tylko osada. Domów przeważnie murowanych, jest dużo. Bardzo ładny klasztor mają tu Paulini i również bardzo ładne są domy murowane, w których mieszczą się: seminarjum nauczycielskie i siedmioklasowa szkoła powszechna. Jest tu poczta, kancelarja, urząd gminy Witulina, kilka sklepików, piekarnia i jadalnia, Żydów w Leśnej niema. Kawałka ziemi ani innych nieruchomości, prócz klasztoru i seminarjum nauczycielskiego, nikt w Leśnej nie posiada. Domów jest tu wprawdzie dużo, mieszkania wszystkie zajęte, ale prócz nauczycieli, mieszkają w tych domach przeważnie wyrobnicy. Po ustąpieniu Niemców jaki biedak wprowadził się tu do próżnego mieszkania, to dziś mieszka, pono nawet nic nie płacąc za to. Wszystkie te domy i inne budynki są nasze — państwowe. Kiedyś byli tu ukazowcy, ale ksienia, to jest przełożona prawosławnych zakonnic, które przez kilkadziesiąt lat klasztor



Wielki Oltarz.

leśniański zajmowały wykupiła ziemię od ukazowców. Tu nadmienię, że klasztor leśniański należał zdawna do Ojców Paulinów ale po upadku Polski rząd rosyjski osadził tu swoje zakonnice, a kościół przerobił na cerkiew; a skoro Polska pozbyła się niewoli Ojcowie Paulini znowu zajęli klasztor jako swoją własność i zrobioną z kościoła cerkiew znów przerobili na kościół. Leśna Podlaska za rosyjskich czasów była rozsądnym prawosławia. Tu prawosławne zakonnice wychowywały dzieci sieroty, dziewczyny; przywoziły je z Rosji; z miejscowej ludności rzadko się zdarzało, żeby kto swoje dziecko do nich na wychowanie oddał, ale się zdarzało. Udzielano choćby wśród nocy porad lekarskich i lekarstw, aby pociągnąć ludność do prawosławia i ku Rosji. Ale ludność miejscowa polskość od katolicyzmu nie odróżniała, a do wiary katolickiej była przywiązana i przychylić się na stronę Rosji i przyjąć prawosławia nie chciała. A jednak wspominają tu ludzie przedwojenne czasy, wspominają i mówią, że za Rosji lepiej było. Przed wojną, mówią, tylu tu ludzi miało tu ciągle zarobek, ciągle tu coś budowano. W ostatnich latach przełożoną tych monaszek była pono jakaś krewna cesarza Mikołaja drugiego, pieniędzy jej nie brakło, więc stale coś budowano. Żeby tak dalej poszło, jak przed wojną, to, mówią, Leśna do tej pory już byłaby miastem. Być może, że byłaby miastem, ale miastem takim, w któremby już nie było nic polskość. Prócz tej cerkwi, którą zrobili z kościoła, wybudowali tu jeszcze trzy cerkwie, dwie drewniane, po których już i znaku niema, i jedną murowaną — ta jeszcze nierozebrała. Leśna Podlaska mogłaby i teraz stać się prędko miastem, tylko żeby wybudowano tu jaką fabrykę, naprzykład cukrownię. I ziemia pod uprawę buraków tu jest dobra, i wody dla cukrowni chyba byłoby podostatkiem, i Polska chybaby znalazła zbyt na cukier, i co najważniejsza, dałoby to wielu ludziom zarobek. Dziś w Leśnej jest dużo biedy. Tylu tu jest ludzi żyjących tylko z z najemnej pracy, a o tę pracę jest tu tak trudno... W lecie jeszcze pól biedy; sporo ludzi ma zarobek przy seminarjum, czasem i klasztor przynajmuje ludzi do ro-

bót przy gospodarstwie, niektórzy w lesie, inni na drodze kolejowej mają robotę; ale z nadejściem zimy przychodzi i przymusowe próżniactwo i bieda... bieda całkowita...

Z puszczy Białowieskiej.

Puszcza Białowieska, stanowiąca największy kompleks lasów na całym niżu Europy środkowej, o przestrzeni 143,000 hektarów, pociągają i pociąga każdego, kto o niej coś czytał lub słyszał. Bo też kryje ona w sobie nieprzebrane skarby i walory tak materialne, jak i duchowe. Tu przechowały się liczne podania i legendy od czasów Giedemina, a cały szereg postaci historycznych po przez Jagiełłę, Batorego, Stanisława Augusta i Napoleona, aż do Grotgera i Sienkiewicza żyje tu w nieśmiertelnym poszumie potężnych lip, starych sosen i świerków, wielowiekowych dębów, a pieśń głuszcza przekazuje budikowi z pokolenia w pokolenie pamięć o ich sławie.

Tutaj ma swe mateczniki od wieków krwiożerczy ryś, rycerski jelen, szary wilk i trubadur puszczy — czarnopióry głuszc, a Król Puszczy żubr po tyloletniej tułaczce po zwierzyńcach i ogrodach zoologicznych świata wrócił tu, jako do swej Ojcowizny.

Tutaj każdy może przekonać się o wszechpółędę lasu, usławić sobie, że jego wartość „zielonego złota” jest może stokrotnie większą, niż wartość dzwiczającej monety, bo ona uszlachetnia dusze ludzkie, bo ona daje odpoczynek i ukojenie.

Tu każdy zobaczy i znajdzie tysiące interesujących go szczegółów, motywów i obrazów, tu odbierze krocie wrażeń, które pozostawiają w pamięci i w duszy niczem niezatarty ślad żywiołowego piękna i potęgi przyrody. Wyścig pracy jako hasło w odbudowie tego, co zniszczyła tutaj wojna staje się dla każdego w Puszczy zjawą realną, dodaje bodźca do wytrwania w boju nad podniesieniem dobrobytu w kraju, krzepi na duchu w walce o byt, jednostki i społeczeństwa.

Miłośnik przyrody znajdzie tutaj i piękne objekty i trudne do przebycia knieje, a zadowolenie wewnętrzne po zostanie w jego duszy i wspomnieniami raz na zawsze zwiąże go z Puszcza. To też ciągnie rok-rocznie do Puszczy Białowieskiej nieskończony korowód wycieczek zbiorowych i pojedynczych turystów.

Ruch ten znamionuje, iż w społeczeństwie polskim budzi się coraz więcej poczucia miłości ku imponującej swym obszarem, pełnej niespotykanych nigdzie pomników przyrody — puszczy stojącej się naszą dumą narodową.

Jest ona bowiem przedmiotem podziwu swoich i obcych, i godna jest zaprawdę, aby cały naród ukochał w niej jej moc zwyciężką, której jak duszy narodu nie zniszczyły ni okowy niewoli, ni klęski wojny.

Niech stanie się ona symbolem naszej wielkości, naszej siły Państwowej i potęgą swoją niech krzepi dusze i rozgrzewa serca do walki o wielkość narodu.

Zbliża się okres, w którym Puszcza stanie przed nami w najpiękniejszej swej szacie, pełna kraszy stubarwnego kwiecia i zieleni, świergotu niesłychanej ilości jej mieszkańców skrzydlatych.

Gdzież można znaleźć więcej wrażeń, rozkoszy obcowania z przyrodą, jak nie pod cieniem jej olbrzymich konarów.

Aby jednak dać możność licznym rzeszom turystów zapoznać się z jej „przepastnymi krajinami” potrzebna jest pewna pomoc miejscowego społeczeństwa. W tym celu Stowarzyszenie Urzędników Dyrekcji Lasów Państwowych w

Białowieży „Samopomoc” powołało do życia sekcję Turystyczną, która podając powyższe do wiadomości ogółu, uprasza pragnących zwiedzić Puszcze o zgłaszanie się pod adresem: „Sekcja Turystyczna Stowarzyszenia Samopomocy w Białowieży” adres telegraficzny „Białowieża Samopomoc”.

Zadaniem Sekcji jest przyjmowanie wycieczek na stacji kolejowej i w Białowieży, ułatwianie zwiedzenia Puszczy, zorganizowanie środków lokomocji, przygotowanie noclegów i t. p.

Organizatorów wycieczek grupowych uprasza się o porozumienie z Sekcją celem ustalenia terminu przyjazdu wycieczek.

Ruch wydawniczy.

Dziennik Izby Rzemieślniczej w Lublinie.

W ostatnich dniach ukazał się w sprzedaży pierwszy numer „Dziennika Izby Rzemieślniczej w Lublinie”.

„Dziennik” ten stanowiąc organ urzędowy Izby Rzemieślniczej został zredagowany i wydany z wielką starannością.

Na całość tego pierwszego numeru obok działu urzędowego, zawierającego tekst różnych rozporządzeń i t. p. składają się również interesujące artykuły o charakterze ogólnym, dotyczącym życia rzemieślniczego oraz szereg świetnych ilustracji.

„Dziennik” powyższy stanowić będzie w naszym mieście jakby zwierciadło odbijające treść formę życia rzemieślniczego.

Efektowny ten numer wydrukowany został w drukarni „Sztuka”.

Komunikaty.

Przykry gość.

W obecnym okresie zmiennej pogody coraz częściej zjawia się nieporządany i nieproszony gość — katar.

Wszyscy znają dobrze niezwykłą łatwość zarażenia się katarą i.. obawiają się go. I słusznie, gdyż katar doprowadza często do powikłań, przechodzących łatwo w ciężkie ropienia. Krótko mówiąc, katar bywa nierzadko początkiem poważnych chorób. Z tego powodu należy starać się zapobiec w porę przykrym skutkom niewinnego z pozoru kataru lub przeziębienia. Można w tym celu gorąco polecać zażywanie wypróbowanych oryginalnych tabletek Aspirin (znak ochronny — napis „Bayer” w kształcie krzyża). Tabletki Aspiryn są do nabycia we wszystkich aptekach. Ponadto należy koniecznie zmieniać częściej chustki do nosa i często myć ręce, aby nie dopuścić do dalszego szerzenia się kataru.

Każdy, kto postępuje w ten sposób, dba nie tylko o zachowanie swego zdrowia, lecz oddaje również usługę innym.

Ofiara.

Na pomnik unitów w Pratulinie.

Bezimiennie zł. 5.



Kursy Kierowców Samochodowych Ludwika Żambellego

w Lublinie, ul. Bernardyńska Nr. 11 Tel. 12-18 przy największych Garażach i Warsztatach Samochodowych Województwa Lubelskiego

SZKOŁA NA fachowych szoferów-mechaników z praktyką warsztatową od 6 do 8 miesięcy.

N kursy przyjmowane są panie i panowie. Szybkie i gruntowne nauczanie. Opieka i mieszkanie dla przyjezdnych. PISZCIE O PROSPEKTY! Tamże wykonuje się wszelkie remonty samochodów solidnie i tanio. Garaże, oddzielne boksy do wynajęcia.

Franciszek Sadoklewski, kuśnierz przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie kuśnierstwa wchodzące, wyprawia skóry szyje kozuchy, futra damskie i męskie. Robota solidna bardzo starannie wykończona, ceny przystępne.

Roboty wykonuje z materiałów własnych lub powierzonych.

Redakcja ze swej strony poleca Fr. Sadoklewskiego jako sumiennego i dobrego kuśnierza. Bliższych informacji może udzielić Redakcja.

Adres Sadoklewskiego: p. Łomazy, wieś Lubenka dom Jana Terepszuka.

Okolo 20.000 szoferów

w Ameryce i Europie

ukończyło Szkoły Samochodowe Y. M. C. A. i zajmuje dziś niezależne stanowiska.

Posiadając dyplom naszej szkoły pracę znajdziesz nie tylko w Polsce lecz i zagranicą, gdyż Oddziały Y. M. C. A. rozsiane są po całym świecie zawsze przyjdą Ci z pomocą.

Opłata za całkowite wykszolenie teoretyczne, praktyczne wraz z nauką jazdy wynosi

Zł. 150.—

Wszelkich informacji udziela Dyrekcja Kursów Kierowców Samochodowych Związku Młodzieży Chrześcijańskiej Y. M. C. A.

Warszawa — Podwale 7.

Łódź — Kościuszki 68.

Lecznica Nowoczesna

D-ra Med. K. Krajewskiego

Warszawa, ul. Nowogrodzka Nr 42.

Weneryczne, skórne, kobiece, niemoc płc., pęcherza.

Leczenie najnowszymi środkami oraz elektrycznością.

Przyjęcia od 8 rano do 9 wieczór.

Wizyta 4 zł.

Ogłoszenie drobne.

Sprzedaję samochód osobowy lekki tanio. Wiadomość w Białej Kolejowa 6.

Dnia 20 maja Jan Daniłuk jadąc z Białej do Sielczyka zgubił portfel zawierający 67 zł. oraz 4 weksle na sumę 400 zł. dwa z tych wystawione zostały przez Rozalję Kamińską, jeden na sumę 50 zł., drugi na 100 zł. dwa następne weksle wystawione są przez Władysława Juszczyka na taką samą sumę. Weksle te unieważnia się.

Antoni Kulicki zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej.

Gdzie się masz zatrzymać?

Grand Hotel w Warszawie, ul. Chmielna 5, przy Nowym Świecie. Telef. 7-9, 406-32 i 336-30. 75 pokoi z nowoczesnym komfortem urządzonych od 5 zł. 50 gr. na dobę wraz z pościelą, bielizną i oświetleniem.